Nr. 53. Kraków, dnia 4 Marca — Wtorek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu .	2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . .	2 złr. — c.

Budżet galicyjski w budżecie austryackim.

VII.

Wydatek na szkołę politechniczną we Lwowie pozostał prawie w tej samej co w roku zeszłym wysokości, wzrósł bowiem tylko o drobną kwotę 700 złr. — z 88.400 złr. na 89.100 złr. Inne szkoły politechniczne kosztują: Wiedeń 283.600 złr. — Grac 106 900 złr. Praga: szkoła niemiecka 88,300złr. szkoła czeska 92.351 złr. wspólne wydatki obu szkół 42.504 złr. — wreszcie Berno 86.792 złr. — Jeżeli do wydatku na każdą z obu politechnik w Pradze dodamy połowę wspólnego wydatku obu szkół — okaże się, iż z wyjątkiem Berna, jest lwowska politechnika najgorzej od wszystkich uposażona a różnica wyniesie na niekorzyść lwowskiej politechniki: w porównaniu z wiedeńską 195.200 złr. — z gradecką 18.500 złr. — z niemiecką w Pradze 21.952 złr. — z czeską w Pradze 25.203 złr.

Przechodzimy do budżetu szkół średnich. Pisząc w roku zeszłym o budżecie, wykazaliśmy cyfrowo, iż tak w stosunku do przestrzeni jak i do ludności jest Galicya pod względem liczby szkół średnich w porównaniu z innemi prowincyami bardzo znacznie pokrzywdzona. Przypominając tylko zeszłoroczne nasze w tej mierze uwagi, — zaznaczymy teraz, jakie są różnice między zeszłorocznym a tegorocznym budżetem. Na r. 1883 preliminowano dla Galicyi na gimnazya 692.300 złr. — na szkoły realne 153.000 złr razem 845.300 złr. na rok 1884 zaś preliminowano dla gimnazyów 743 100 złr. (o 50.800 zł. więcej) dla szkół realnych 128.900 złr. (o 24100 złr. mniej) — razem 872.000 złr. o 26.700 złr. więcej, niż na rok 1882. Różnice te są tem uzasadnione, że 1) utworzone zostało trzecie gimnazyum w Krakowie — 2) szkoła realna w Stryju została zamieniona na gimnazyum, przeszła przeto z budżetu szkół realnych na budżet gimnazyów.

Nie będzie zapewne bez interesu podanie szczegółów budżetu szkół średnich. Wydatki preliminowane na gimnazya wynoszą: Pierwsze gimnazyum we Lwowie (ruskie) 40.299 złr. o 943 zł. więcej niż na rok 1883. Drugie gimnazyum we Lwowie (niemieckie) 42 557 złr. o 1679 złr. więcej. Trzecie gimnazyum we Lwowie (polskie) 38.164 złr. — o 91 złr. mniej. Czwarte gimnazyum we Lwowie (polskie) 40.074 złr. o 1918 złr. więcej. Ogółem gimnazya lwowskie 161.094 złr. — o 4 449 złr. więcej niż w r. 1883. Gimnazya krakowskie: pierwsze 33.500 złr. o 11.939 złr. mniej — drugie: 38 755 złr. o 7.624 złr. mniej — trzecie (nowe) 32.786 złr. ogółem 105.041 złr. Jeżeli od wydatku na nowe gimnazyum potrącimy zniżenie wydatków na dawne, otrzymamy 13.223 złr. jako podwyższenie ogólnego wydatku na krakowskie gimnazya. Widzimy więc, że rząd dość tanim kosztem opędził tę „koncesyę“ której się ta długo dobijać musiano.

Wydatki na inne gimnazya w kraju preliminowano w następujących kwotach: Brzeżany 26844 złr. — o 292 złr. mniej. Nowy Sącz 31.484 zł. o 935 złr. więcej. Przemyśl 34187 złr — o 62 złr. więcej. Rzeszów 32786 złr. — o 877 złr. więcej. Sambor 26.039 złr. o 1.082 złr. mniej. Sanok (niższe) 11.412 złr. o 3274 złr. więcej Stanisławów 33.129 złr. — o 1428 złr. mniej. Stryj 24.617 złr. — w porównaniu z wydatkiem na byłą szkołę realną o 1.233 złr. więcej. Tarnopol 32.183 złr. o 383 złr. mniej. Tarnów 34.917 złr. o 227 złr. mniej. Złoczów 24.082 o 1137 złr. więcej. Bochnia (niższe) 13.585 zł. o 248 mniej. Brody (niemieckie) 32.505 złr. — o 3068 złr. więcej. Drohobycz 30.677 złr. — o 2.067 złr. więcej. Jasło 25.762 złr. o 1.295 złr. więcej. Wadowice 25.655 złr. o 1125 złr. mniej.

Szkoły realne: Lwów 31.274 złr. o 2.122 mniej. Kraków 36.200 złr. o 400 złr. mniej. Jarosław 23.528 złr. o 766 złr. więcej. Stanisławów 22401 złr. o 341 złr. mniej. Tarnopol (niższa) 15543 złr. o 226 złr. więcej.

W ogólnym tym wydatku na szkoły średnie reprezentuje wydatek na płace i dodatki profesorów i suplentów 779.751 złr. czyli 89 prc. ogólnych wydatków — i wzrosła ta kwota w porównaniu z rokiem 1883 o 22 203 złr.

Jak wielka jest co do budżetu szkół średnich różnica między Galicyą a innemi prowincyami dowodzi choćby tylko sama cyfra wydatku na szkoły średnie w Czechach — która wynosi 1,265 606 złr. — o 393 606 więcej niż w Galicyi, która i ludnością i przestrzenią jest większa — dowodzi dalej okoliczność, iż w Czechach jest 46 szkół średnich utrzymywanych kosztem państwa, gdy w Galicyi jest ich tylko 29 — dowodzi wreszcie, że gdy w Czechach wypada jedna szkoła średnia na 764 kwadr. przestrzeni i 81.776 mieszkańców — to w Galicyi mamy jedną dopiero na 2617 kwadr. kilom. i 198.630 mieszkańców. Stosunek ten zachodzi i co do wszystkich innych prowincyj, nie ma bowiem żadnej tak źle w szkoły średnie uposażonej jak Galicya.

Dodajemy wreszcie, że na nowe gimnazyum w Nowym-Targu, o które tamtejszy powiat i gmina tak długo się dobijają, nie szczędząc ofiar na ten cel — w budżecie na r. 1884 nie wstawiono żadnej kwoty. Trzeba — czekać.

Piszą nam z Wiednia pod datą 2 b. m.:

„Sprawa ugody indemnizacyjnej galicyjskiej przyszła dość niespodzianie na porządek dzienny komisyi budżetowej. Pierwsza rozprawa w komisyi odbyła się wczoraj (w sobotę). Sprawozdanie Zeithammera jest znakomicie opracowane, a nowemi poglądami i przekonywującemi argumentami takie wywarło wrażenie, że centraliści obawiając się skutków wrażenia tego, zażądali, by sprawozdanie wraz z cyfrowemi alegatami było wydrukowane i członkom komisyi rozdane. Zamiar tego wniosku był aż nazbyt widoczny — chodziło tylko o lepsze przygotowanie się do odparcia. Poseł Henryk Clam Martinic, który nie omija żadnej sposobności zrobienia nam niemiłej przysługi, poparł centralistów, i wniosek odraczający został przyjęty większością kilku głosów.

„W sprawie kolejowej nic nowego, komisya przez Koło wybrana dotąd żadnych pozytywnych wyjaśnień nie otrzymała.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 1 marca.

Dnia 27 lutego dość późno wieczorem rozniosła się wieść po Lwowie, iż w gr. kat. duchownem seminaryum wskutek jakichś zajść z przełożonymi nastąpiło takie nieporozumienie, iż znaczna liczba wychowanków tegoż zakładu wystąpiła. Wiadomość ta, która miała z początku dość mało wiarogodności, okazała się prawdziwą i to w daleko większych rozmiarach. Przebieg sprawy był następujący:

Corocznie, gdy się egzamina teologiczne podczas zapust odbywają, starsze lata wyprowadzają pierwszy rok, jako nowicyuszów zakładu i teologii na egzamin z maskaradą. Takie maskarady odbywały się poprzednich lat; za obecnego rektora nawet w wigilią św. Mikołaja, odbywała się maskarada. Obecnie po wyprowadzeniu pierwszego roku na egzamin odbywały się egzamina drugiego roku; teologowie pierwszego roku chcieli tak samo drugi rok wyprowadzić i rzeczywiście tak się stało. Podczas pochodu maskarady po korytarzach, jeden z zamaskowanych, przebrany za pisarza, chodził z wielką księgą i notował w niej tych, którzy po egzaminie pójdą w świat zwiastować wiosnę. W seminaryum nazywają tem wyrażeniem tych, którzy niezłożywszy z dobrym postępem egzaminu, muszą o swym koszcie żyć, zwyczajnie parę lub kilka tygodni, dopóki przy powtórnym egzaminie nie zostaną aprobowani. Ów pisarz zapisał także w ową księgę, wskazując poprzednio ogromnem piórem gęsiem, jednego ze swych przełożonych, niezbyt lubianego u młodzieży, niewyrozumiałego dla wszelkich chociażby najlżejszych przewinień młodzieży. Ów przełożony, który podobne zabawy widział w poprzednich latach, uczuł się tym figlem obrażonym i gdy rektor wrócił z prowincyi wniósł zażalenie, iż jeden z teologów pierwszego roku, przebrany za pisarza, piórem gęsiem uderzył go po nosie, czem się dopuścił czynnej zniewagi ks. wice-rektora.

Znalazł się niestety ktoś zbyt usłużny, jednakowoż nie z kolegów, i doniósł owemu przełożonemu imię pisarza. Czy to złością lub inną jaką pobudką osobistą powodowany, podał on nazwisko nie pisarza, lecz innego teologa z pierwszego roku, który wcale niezamaskowany szedł z muzyką. Nie pomogły prośby samego obwinionego i jego kolegów, ani tychże świadectwa; ks. wicerektor, jako obrażony uparł się, a ks. rektor nie przeprowadziwszy nawet śledztwa dał mu eksklužyą z zakładu mimo tego, że deputacya kolegów a potem wszyscy koledzy solidarnie wstawiali się za nim. Potem wszyscy teologowie pierwszego roku, a jest ich z obydwóch dyecezyj razem 80, gdy ich wszelkie dalsze kroki pozostały bez skutku, oświadczyli solidarnie, iż nie chcąc, by ich kolega niewinny, był tak srogo bez przeprowadzenia śledztwa ukarany, występują z seminaryum i dokonali tego z bezprzykładną w dziejach ruskiego seminaryum solidarnością, gdyż literalnie wszyscy wystąpili. Nie pozwolili też swemu koledze, który występował jako pisarz, i chciał zażegnać całą sprawę przyznaniem się, robić zeznania na swą naturalnie niekorzyść, chociaż on miał pod tajemnicą kapłańską wyznać przed którymś przełożonym, iż on to był pisarzem.

Dziś 80 (nie 90) młodych ludzi, którzy niedawno opuściwszy gimnazyum i niezepsuci nieumieli się poddać niesprawiedliwemu wyrokowi, zostało bez wszelkiego przytułku! Być może, iż krok był niewłaściwy, ale w słusznej sprawie, zbyt rażącej, tembardziej, że od przełożonych młodzieży należy wymagać wyrozumiałości, taktu i znajomości świata, a a od wychowawców kapłańskiego stanu, więcej serca i ojcowskiej surowości, ale nie wojskowego rygoru, owego osławionego „drill-u“. Ten wypadek, który wzburzył seminaryum, był powodem ostatnim do solidarnego wystąpienia teologów pierwszego roku. Materyału palnego zanadto się już przedtem nazbierało, a główne tego przyczyny były: żywność się pogorszyła, a najbardziej uskarżali się, że potrawy są nieczyste i niezdrowe, że np. w grochu pokazywały się dość nieskromnych rozmiarów robaczki. Drugą sprawą jest nierozumnie surowa klauzura. Gdy komu ktoś z rodziców niebezpiecznie zachoruje, to rektor zwleka i odsyła do biskupa, ale o wydaleniu z seminaryum sam rozstrzyga. Albo ten wypadek: Jeden teolog, syn wieśniaka, dostał telegraficzne wezwanie od ojca, by przyjeżdżał do śmiertelnie chorej matki. Przełożeństwo zakładu zażądało urzędowej wiadomości, a gdy proboszcz na żądanie alumna potwierdził telegraficznie wprost przełożeństwu prawdziwość tego faktu, ks. rektor schował telegram i po tygodniu go pokazał interesowanemu. W drugim rażącym wypadku, nie pozwolił bratu jechać na pogrzeb rodzonej siostry — a było ich tylko dwoje i to sierot — ale udzielił z gotowością dwóm braciom alumnom pozwolenia, gdy chcieli się udać na pogrzeb młodszego brata, chociaż tenże umarł u rodziców; ale ich ojciec jest protegowanym dziekanem.

Nie jest więc dziwnem, gdy w obecnej sprawie odmówiono słusznym życzeniom i świadectwu kolegów odmówiono wiarygodności, że tem dolano oliwy do ognia, przez co musiało nastąpić takie zajście. Należy się spodziewać, że ks. biskup i konsystorz, a w ostateczności JE. p. namiestnik sprawę tę rozstrzygną w odpowiedni sposób.

Sprawa ustawy naftowej w Radzie państwa.

Wobec wielkiego znaczenia ustawy naftowej dla naszego kraju, i zajęcia, jakie słusznie obudza — podajemy w dokładnem streszczeniu przebieg rozpraw w tym przedmiocie w wiedeńskiej Izbie poselskiej. Sprawozdanie posła Zatorskiego jest już dawniej znane naszym czytelnikom. Nad sprawozdaniem tem rozpoczęła się w piątek dyskusya, która została przerwana — i odroczona do wtorku. Pierwszy zabrał w niej głos poseł Weeber z lewicy, przemawiając przeciw ustawie: Celem tej ustawy — mówił — według sprawozdania ma być podniesienie przemysłu naftowego w Galicyi. Przeciw celowi temu ani ja, ani żaden z mych politycznych towarzyszów nic nie mamy do powiedzenia a choć mam to przekonanie, że nadzieje, jakie Galicya żywi co do wydatności swego górnictwa naftowego, są przesadzone, to nie mniej jednak jestem przekonany, że przemysł naftowy ma w Galicyi ważne znaczenie, pod warunkiem, że prowadzony będzie w sposób racyonalny. Sądzę jednak, że przedłożony projekt ustawy nie podniesie przemysłu naftowego. Wykonanie tej ustawy doprowadzi do rozczarowania tych, dla których korzyści ma być ona obecnie uchwalona a ja nie życzę sobie, by kiedyś lewica wysokiej Izby uważana była za współwinną w uchwaleniu tej ustawy.

Kiedy projekt ustawy o podatku na olej skalny i o cle od nafty, stał na porządku dziennym, jasnem było, iż przedłożenie do dwóch zmierza celów, z jednej strony pragnie podnieść dochód skarbu państwa z opłat cłowych, z drugiej ożywić przemysł naftowy w Galicyi.

I wówczas mówcy z lewicy wysokiej Izby dowodzili panom z Galicyi, że ulegają złudzeniu, spodziewając się takiego rezultatu, a poseł Suess przepowiedział właśnie wtedy, że skutkiem ustawy będzie, iż dzięki bardzo niskiemu cłu od przywozu surowej nafty przez rumuńską granicę, surowa nafta w wielkiej ilości będzie z Rumunii do Węgier dowożona, że powstaną tam rafinerye, że przemysłowi naftowemu w Galicyi urodzi się tam nowy współzawodnik, przeciw któremu cło ochronne nie da dostatecznej osłony, bo przywóz z Rumunii nie znajdzie ograniczenia w tem cle ochronnem. W Galicyi wielkie pokładano nadzieje w ochronnem cle. Dziś jednak odmienne tam panuje zapatrywanie, i słyszeliśmy w komisyi z ust posłów z Galicyi, iż właśnie przez tę ustawę produkcya nafty i przemysł naftowy poniosły ciężkie szkody. I tak samo stanie się posłom z Galicyi i teraz.

W przedłożeniu tem, ma być górnictwu naftowemu w Galicyi odjęty charakter górniczego regalu. Na północnych stokach Karpat ma trwać dalej system eksploatacyi rabunkowej, podczas gdy na południowym stoku Karpat, w Węgrzech, nafta ma być uznana jako regale, którem obecnie nie jest. Rozwinie się tam przeto przemysł naftowy na racyonalnej podstawie, w Galicyi zaś projekt ustawy, który tylko w bardzo niewielu okolicach umożliwia racyonalną gospodarkę, utrudni galicyjskiej produkcyi wszelką konkurencyą.

Skoro żądaną jest reforma ustawodawstwa odnośnie do produkcyi nafty, muszę zapytać, w czem leży źródło obecnych trudności i obecnego złego. Źródłem tem — jak to i rząd przyznał w swem przedłożeniu jest to, iż posiadłość ziemska w Galicyi jest tak rozdrobniona, że w obszarach w olej skalny bogatych uregulowane kopalnictwo nie może się rozwinąć.

Nawet wielka posiadłość w Galicyi, nie jest sama w sobie zamkniętą, lecz jest wśród niej porozrzucana znaczna liczba drobnych gruntów włościańskich. Lecz niektórzy właściciele wielkich posiadłości, i na tych gruntach zastrzegli sobie wydobywanie żywic ziemnych. Otóż zdają się istnieć obawy, iż wprowadzenie regale górniczego dla nafty naruszy prawa tych właścicieli. Jest to błąd zgoła dla nas mnie niezrozumiały.

W komisyi zajęliśmy takie stanowisko, iż §. 1. objęte produkta górnicze mają być uważane za regalia, że jednak wydać należy postanowienia przejściowe, któreby w zupełności zaopiekowało się właścicielami kopalń nafty, będących

---

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

11) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

— Tem gorzej by nam więc było—zawołał Alfred. — W państwie, w którem jedna tylko idea przeważa, tkwi zaród śmierci, bo jednostajność zabija. Pamiętasz, co Mill pisze o Chińczykach i despotyzmie mniemania powszechnego. z wami, my byśmy do tej samej co Chińczycy mogli dojść doskonałości. Praca, dobrobyt, powszechne nauczanie, kościół, lub bezwyznaniowość państwowa, równość, a na dnie tego zastój, śmierć! Bez indywidualności, mój drogi, nie ma oryginalności, która jest niezbędnym żywiołem dla nauk, sztuk, wychowania i cywilizacyi. Ja, jako członek szczepu aryjskiego, którego ludy są najinteligentniejsze, najruchliwsze i najżywotniejsze, pragnę żyć w takiem społeczeństwie, w którem jednostka może być nędzarzem i milionerem, zwykłym śmiertelnikiem i geniuszem, robotnikiem i królem! Moją indywidualność niech tylko kodeksy krępują, nic więcej.

Gdy Alfred mówić przestał, rzekł Iwo:

— Słuchałem cię przyjacielu cierpliwie, teraz na mnie kolej. Wpierw atoli, nim ostatnie słowo wypowiem, zadam ci jedno pytanie. Jak sądzisz, ile naprzykład w kraju, jak nasz, liczącym ośm milionów mieszkańców, może być jednostek, wyróżniających się wśród masy ludzi codziennych, jednostek obdarzonych wielkiemi zdolnościami?

— W każdym razie kilkaset, może nawet kilka tysięcy.

— Za wysoką cyfrę stawiasz Alfredzie! Gdybyśmy mieli kilka tysięcy ludzi znakomitych, bylibyśmy pierwszym narodem na świecie. Tymczasem nie wiem, czy ich mamy choćby kilkudziesięciu. Chcę atoli przypuścić, że się mylę i powiem, że mamy aż ośmiuset ludzi niezwykłych, tyleż charakterów niezłomnych i umysłów potężnych. Według twojej teoryi, Alfredzie, aby owych ośmiuset mogło rozwijać się dowolnie, blisko ośm milionów musi cierpieć, czyli jeszcze dokładniej mówiąc, dziesięć tysięcy ludzi musi zrzec się szczęścia, aby za to jeden tylko człowiek mógł rozwijać się według swego upodobania i stosownie do swoich zdolności. Czyż to sprawiedliwe? Czy nie byłoby piękniej, szlachetniej i wznioślej, jeśliby jednostki, przez miłość dla ludzkości i przez poświęcenie dla dobra powszechnego, wyrzekły się swoich pragnień samolubnych?

— Iwonie, jam chrześcianin, a moim mistrzem Chrystus! — zawołał Alfred. — On mi zaś powiada, że dla jednej owieczki można opuścić, nawet dziewięćdziesiąt dziewięć.

— Ale on przez miłość i poświęcenie dla drugich, poszedł także na krzyż! — odparł Iwo.

— Nie żądajmy od ludzi tego, co mógł uczynić Bóg! — krzyknął namiętnie Alfed. — Zresztą owi ośmiuset, o których wspomniałeś, to najwyższy wyraz ziemskiej doskonałości, to duchy głośno świadczące, że człowiek nie jest li zwierzęciem, lecz pośrednikiem między ziemią, a jakimś światem niewidzialnym, którego dotąd nikt z nas nie poznał, lecz, do którego wszyscy tęsknimy, ci ośmiuset, to geniusz całego narodu, świadczący o jego życiu. Dla tego ja ich nigdy nie rzucę na pastwę tłumom.

— A ja ci powtarzam Alfredzie! — Iwo niemniej gorąco zawołał—że po nad wielkością, po nad geniuszem, po nad wszystkiem, króluje miłość i poświęcenie.

Właśnie, gdy Iwo to wypowiedział, Alina, która dotąd przy drzwiach słuchała, weszła do pokoju. Alfred ujrzawszy ją, żywo przemówił.

— Jeśliś słyszała naszą rozmowę, powiedz, kto z nas dwóch ma racyę.

— Przypominam sobie Alfredzie, że gdy przed rokiem czytałeś dzieła Augusta Comta, wszedłeś raz z książką do mego pokoju i z uśmiechem rzekłeś, palcem na kartę wskazując:

— Popatrz co mówi nawet ten zimny twórca pozytywizmu nowoczesnego. — Spojrzawszy, przeczytałam, że po nad wszystkiem króluje miłość.

— Cha! cha! cha! — Alfred zaśmiał się serdecznie — a tom się po sąd wybrał!... Godziż się siostrzyczko, sprawę rodzonego brata tak opuszczać? Ale nie dziwię się, wszak ja swój, a Iwo gość.... Podziękuj jej Iwonie, podziękuj, że z tak skuteczną pospieszyła ci pomocą.

— O! z całego serca dzięki! — szepnął Iwo i zbliżywszy się do Aliny, w rękę ją pocałował.

Gdy za dłoń ją ujął, zdawało mu się, że jej palce różowe rękę jego lekko uścisnęły.... Rozkoszne ciepło, jak iskra elektryczna przebiegło po ramieniu w głąb serca, w oczach ciemno się zrobiło, z pamięci uleciało wszystko, co przed chwilą mówił i słyszał — znajdował się pod wpływem wrażenia, którego istoty nie rozumiał, lecz którego czuł potęgę.

Gdy głowę podniósł był blady i nie śmiał spojrzeć na swoją protektorkę....

Rozdział VI.

Co z tego wynikło?

Nazajutrz po rozmowie z Iwonem, Alfred wstał zmęczony. Bądź co bądź wrażenia i rozprawy z dnia poprzedniego, musiały w jego umyśle wrażliwym zostawić ślady głębokie. Jako człowiek, który kraj swój kochając, dla jego dobra chciał pracować, nie mógł przed sobą nie przyznać, że się znalazł w obec zagadnienia, o którem nie sposób było z góry powiedzieć, że je będzie można rozwiązać środkami spokojnemi, przytem zgodnie z wymogami humanitarności i cywilizacyi.

Jakkolwiek widział dopiero początek niebezpieczeństwa, w kształcie grudki niewielkiej, którą siła niewidoma ze szczytu góry oderwała, mimo to mówił mu już bystry jego umysł, że jeśli czemś tej grudki w biegu nie wstrzyma, ona w niedalekiej może przyszłości, w straszną lawinę przeistoczona, spadnie z hukiem na doliny, aby zasypać wsie i miasta.

Wszak wiedział, co się w całym świecie dzieje, wszak czytywał pilnie dzienniki tak krajowe, jak zagraniczne, wszak oddawna znał teoryę socyalizmu, a chociaż nie przypuszczał, by teraźniejszość mogła bez śladu zniknąć i na jej gruzach coś zupełnie nowego się ustalić, równocześnie nie taił przed sobą obawy, że na przypadek poruszenia się tych mas u dołu kipiących, nim coś nowego i dobregoby się ustaliło, zamęt mógłby trwać bardzo długo i porwać ofiar tysiące.

— Każda rewolucya — mówił sobie w duchu — jest podobną do człowieka, który, aby trzy kroki przeskoczyć, rozpędza się na trzydzieści. Wielka rewolucya zaczęła od zburzenia prawie wszystkiego, a skończyła tylko na prawach człowieka. Nie wątpię, że w razie wybuchu namiętności socyalistycznych, to samoby nastąpiło. Z początku znieśliby państwo, własność, rodzinę, religię, skończyliby zaś jedynie na przyznaniu praw politycznych czwartemu stanowi i uregulowaniu stosunku pracy do kapitału. Ale nimby przyszło do tego zakończenia, w jakiejże nędzy mogłaby się przedtem ludzkość znajdować!

Nie przestraszali go Iwo i Filozof, teoryi bowiem nigdy się nie lękał, lecz ów robotnik z wielkim łbem i grubym karkiem dreszczem go przejmował. W nim widział wcielenie panującej wśród proletaryatu idei, w nim domyślał się w danym razie ruchu przywódcy, w nim czuł jednego z tych niewielu a strasznych, którzy z uśmiechem idą w bój i na rusztowanie. A któż mu zaręczał, że tylko jeden Tomek jest w kraju! Wszak wśród ciszy morskiej, zwierciadło oceanu gładkie jest i lśniące, lecz niech burza zaryczy, na jego powierzchni, zjawią się wnet straszne potwory morskie, które przedtem ukrywały się na dnie wodnej topieli. Za dni spokojnych, wszyscy ludzie są do siebie podobni, dopiero wypadki wybitniejszych naprzód wysuwają.

Ubrawszy się, wyszedł, aby Iwona odwidzić. Na korytarzu stanął. Wahał się, nie wiedząc co czynić. Sympatya, zresztą nawyknienie ciągnęło go do przyjaciela; natomiast jakaś siła wewnętrzna, której z początku nie rozumiał, odrywała go od niego. Czyżby dla Iwona stracił przyjaźń i szacunek? Nie. Czyżby mu nie ufał? Nie. Czyżby się lękał jego współzawodnictwa na polu, które sobie obrał? Nie. A więc, cóż go właściwie oddalało od tyloletniego druha? Znalazł nareszcie różnica przekonań.

Dotąd przyjaciele zajmowali się tylko tyrańskiemi rządami Ernesta IV, a o zagadnieniach społecznych nigdy z sobą nie mówili; dopiero w ciągu ostatniej doby dłuższa rozmowa wykazała różnicę, jaka zachodziła między ich przekonaniami. Dawniej Alfred, znając filozoficzny umysł Iwona, nie brał mu także za złe jego poglądów na wiarę i religię; dziś atoli wszystko, co ich różniło, razem się złączywszy, utworzyło wał olbrzymi, który przekroczyć niełatwem było zadaniem. Daremnie sobie mówił, że odmienność przekonań ludzi różnić nie powinna; głos wewnętrzny i od jego woli potężniejszy, ciągle mu powtarzał: Tylko tam może być prawdziwe zaufanie, gdzie pod każdym względem harmonijna zgodność panuje. (C. d. n.)

w ruchu. Również otoczyć opieką można i tych, którzy poszukiwać chcą nafty, a to udzielając im na pewną liczbę lat wyłącznego prawa poszukiwania (szurfu). W ten sposób będzie można przyjść do porządku z gospodarką, ale nigdy przez projekt ustawy, ten bowiem wcale złego nie usuwa.

Projekt ten czyni eksploatacyą nafty zależną od posiadania gruntu, wiąże ją do małych parcel, na których racyonalna robota nie da się prowadzić. Tak więc system rabunkowy — jak to już motywa sprawozdania wyłuszczyły bardzo dokładnie — trwać będzie nadal zupełnie niezakłócony.

Wykonanie tej ustawy w Galicyi doprowadzi do ogromnych trudności i kolizyj, bo w ten sposób istnieć będą trzy odmienne systemy naftowego kopalnictwa oparte na trzech prawnych podstawach. Są mianowicie jeszcze kopalnie nafty, na które rozciąga się ogólna ustawa górnicza, są powtóre kopalnie, znajdujące się na polach naftowych, gdzie prawo wydobywania oleju skalnego oddzielone jest od prawa posiadania gruntu; te kopalnie mają zupełnie inne prawa od tych, jakie wynikają z ustawy górniczej. Teraz wreszcie przybędzie jeszcze trzeci rodzaj kopalń, gdzie prawo posiadania gruntu nie będzie odłączonem od prawa eksploatacyi nafty, a nie będzie wciągnięte w księgi naftowe; tutaj wydobywanie nafty musi być ubocznym produktem gospodarstwa wiejskiego. Pomyślcie sobie teraz panowie przestrzeń, na której obok siebie leżą kopalnie, z których posiadaczy każdy inne ma prawa, nawet sięgające po za jego własne terytoryum. Musi to sprawiać w praktyce niepokonane trudności.

I dlaczego to wszystko? Dlatego że sejm galicyjski przy tem się upiera. Galicyjski sejm, chce i na przyszłość prawnie zastrzedz prawo wydobywania nafty posiadaczowi gruntu (bardzo dobrze z lewicy).

A jakże mają się rzeczy na Bukowinie? Tam oświadczył się Wydział krajowy w roku 1873 za wprowadzeniem regale górniczego, a sejm galicyjski, mimo to żąda dla Bukowiny tego, czego żąda dla swego kraju. Przyczyna w tem zdaje się leżeć, że w przyszłości przy pewnem federalistycznem ukształtowaniu stosunków, Bukowina ma być połączona z Galicyą (bardzo słusznie! z lewicy.) I rząd też, już teraz dla obu krajów, robią się starania o jednakową ustawę. Że ten powód nas nie obchodzi, to każdy przyzna (bardzo dobrze! z lewicy).

Zdaniem większości komisyi, przedłożona ustawa, ma osłonić prawa wywalczone i prawa posiadaczy takich gruntów, na których dziś jeszcze nie odbywa się wydobywanie nafty, ale jest ono możliwe. Że te prawa mogą być ochraniane, to nie ulega wątpliwości, że zaś regale górnicze lepiej je osłoni niż to było dotychczas, poznać można najlepiej ze sprawozdania komisyi samej, gdzie cyframi wykazane są skutki dorywczego rabunkowego kopalnictwa. Lecz praw takiego właściciela posiadłości ziemskiej, który jeszcze nafty nie kopie, bynajmniej nie ochroni omawiana ustawa. Wyobraźmy wartość jego ziemi, pójdzie w górę, lecz nie przez to, żeby się spodziewał, iż kiedyś na swoim gruncie będzie wydobywał naftę, lecz przez to, iż wie, że na sąsiednich posiadłościach produkujących już, wywrze silną presyę. Czy taka lichwiarska spekulacya gruntem zasługuje na to, aby się nią opiekowała ustawa — to już inna sprawa (bardzo dobrze! brawo! z lewicy).

Nie stawiam żadnego wniosku, bo przewiduję jego bezskuteczność, lecz pozwolę sobie jeszcze jedno postawić pytanie. Przypuszczam, że wartość galicyjskich gruntów, obfitujących w naftę jest rzeczywiście realna.

W § 1 chcecie rozciągnąć opiekę nad 22-letniem posiadaniem, wydobywanie oleju skalnego i nafty chcecie zastrzedz jako prawo posiadacza gruntu; a w § 7 powiadacie panowie, w jaki sposób można temu posiadaczowi najspokojniej podziemną metodą odjąć wszystkie te zastrzeżone prawa (wesołość na lewicy). Na powierzchni ziemi doznaje posiadacz wszelkiej opieki — ale tam nie ma oleju skalnego (wesołość na lewicy); z pod spodu może mu każdy naftę odciągnąć i w ten sposób jego grunt pozbawić wszelkiej wartości (bardzo słusznie! z lewicy).

W ten sposób poprzecie tylko system rabunku górniczego. Mojem zdaniem nie można tej ustawy uchwalić, jeżeli się zważy na jej skutki a mianowicie dla tego, bo uważam za rzecz niewłaściwą godności parlamentu uchwalenie takich sprzeczności, iż jeden paragraf nadaje jakieś prawo, a inny toż samo prawo odbiera. Przeto głosować będę przeciw przystąpieniu do specyalnej dyskusyi (żywe oklaski z lewicy).

Przemówienie posła Chamca, pozostawiamy do następnego numeru.

Rosya w Środkowej Azyi.

Z powodu zajęcia Merwu spostrzegają się wreszcie Anglicy, że to ustawiczne posuwanie się Rosyi zagraża ich powadze i posiadłościom nietylko w Azyi Środkowej, ale i w Indyach. Takie zdanie mieli Anglicy już wtedy, kiedy jeszcze liczne chanaty na dorzeczu rzek Syru i Amu (dawnych Oxus i Jaxartes) były zupełnie wolne. W r. 1864 kiedy wkroczenie Rosyan do Turkestanu i zdobycie Czynakondy obudziły obawy w Anglii, rozesłał Gorczakow notę uspakajającą, w której zaręczał uroczyście, że dalsze posuwanie się jest nawet sprzeczne z interesem Rosyi. Takie oświadczenie zawierało wyraźne uznanie niepodległości chanatów Kokandu, Bokhary i Chiwy. Mimo to wkrótce potem Rosya zajęła te krainy — i Anglia musiała się kontentować przyznaniem jakiejś linii neutralnej, która miała rozgraniczać wpływ obu mocarstw. Jednakowoż to nie przeszkodziło Rosyi bynajmniej przygotowywać się do dalszych zaborów właśnie w chwili, kiedy w czasie zjazdu w Kopenhadze między Anglią a caratem zachodziły tak serdeczne stosunki, że się umawiano w największem zaufaniu do siebie o zaprowadzenie nowego porządku na półwyspie Bałkańskim przez usunięcie z tronu Aleksandra bułgarskiego i zamianowanie ks. duńskiego Waldemara na tron całej Bułgaryi po obu stronach Bałkanu. Niechęć do Turcyi tak Gladstone'a zaślepiła, że nietylko zgadzał się na owe projekta, ale nie widział w tem żadnej dla Anglii przestrogi, że już w czasie koronacyi cara w Moskwie była deputacya z Merwu na uroczystości. Teraz po zajęciu tegoż Merwu spostrzega się dopiero gabinet, ale znowu tak późno, jak późno zjawiają się dotąd wszelkie posiłki i postanowienia w Egipcie i Sudanie.

Według ostatnich wiadomości postanowiono wzmocnić załogi na granicy zachodnio-północnej w Indyach i wysłać wojsko do Kandaharu. Znawca stosunków środkowo-azyatyckich Vambery zapowiada w *Timesie*, że teraz musi przyjść wkrótce do starcia bezpośredniego między obu państwami.

Że się na to istotnie zanosi, przewiduje i *Nowoje Wremia*. W liście z Taszkentu z powodu sporów granicznych, wywołanych przez młodego emira w Kabulu, Abdurrahmana, będącego w przyjaźni z Anglią. Afganistan styka się na swej granicy północno-wschodniej z wyżyną „Pamir“, zwaną „duchem świata“. zamieszkałą przez różne wolne ludy. Ku temu Pamirowi posunął Abdurrahman swoje panowanie, może właśnie z namowy angielskiej, aby zawczasu zająć niektóre przesmyki, przez które niewygodna wprawdzie ale najkrótsza z Turkestanu droga prowadzi ku Indyom. To rozszerzenie panowania stało się powodem, że niektóre ludy zagrożone udały się po opiekę do cara.

Na takie wezwanie nie można być głuchym i trzeba udzielające opieki, zażądać od emira, aby opuścił zajęte krainy; a gdy żądaniu odmówi, wówczas rozpoczną się spory, a po nich wojna. Czas zerwania stosunków i odwołania się do broni zależy od przygotowania nietylko środków wojennych, ale i od dojrzenia intryg dyplomatycznych. Rosya bowiem może przeciw młodszemu Abdurrahmanowi użyć dawnego emira Heratu, bawiącego obecnie w Persyi, lub jakiego innego pretendenta, może odwołać się do masy ludności, nie ulegającej klasie panującej, na której w zdobytych chanatach opiera swoje panowanie, albo wreszcie użyć plemion koczujących, nieprzywiązanych do ziemi, nieuznających granic, a dających się namówić do pochodu w którąkolwiek stronę. Wszystkie te środki ma Rosya do swej dyspozycyi, i wszystkiemi umie zręcznie władać, jak tego rozliczne dała dowody; — w tej mierze przewyższa Anglią, chociaż i ta jest także biegłą na tem polu.

Starcie jest nieuniknione; oby strony je przewidują i gotują się na wszelki wypadek; na tych przygotowaniach zejdzie jednak czas dłuższy, nim przyjdzie do pasowania się dwóch olbrzymów, wywieszających jednaki sztandar postępu i cywilizacyi w owych zapadłych krainach Środkowej Azyi, z tą jednak ważną różnicą, że Rosya jest agresywną, a Anglia obronną i w trwodze o swe posiadłości indyjskie — i że Rosya powinnaby pierwej u siebie zaszczepić prawdziwy postęp i cywilizacyę, zanimby mogła mieć pretensyę do tego, by uznano jej rozszerzenie się w Azyi jako zgodne z interesami ludzkości.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 marca.

Komisya Izby poselskiej dla sprawy melioracyi zebrała się dnia 1 marca nader licznie. Posłowie z lewicy wszyscy byli obecni i byli tym razem w większości. Z protokołu okazało się, iż od roku 1881 do 1 marca 1884 komisya trzy razy tylko zbierała się do obradowania nad przedłożeniem rządowem. Najprzód zastanawiano się nad pytaniem, czy projekt sprawozdawcy, wypracowany przez ks. Czartoryskiego ma być przyjęty za podstawę rozprawy szczegółowej, czy też wprzód ogólna dyskusya ma być prowadzona. Po długich rozprawach przystąpiono do głosowania, w którem prawica wskutek nadejścia jej członków rozporządzała dziewięciu głosami przeciw dziewięciu głosom lewicy. Przewodniczący rozstrzygnął sprawę na korzyść przystąpienia odrazu do rozprawy szczegółowej. Przystąpiono przeto do §. 1. W dyskusyi ożywionej zabierali głos hr. Falkenheyn, Weitlof, Sness. Exner. Bartmański, Rieger. Giovanelli, Auspitz. Po ostatniem przemówieniu sprawozdawcy i małym sporze Giovanellego o sposób głosowania. przyjęto wniosek o odroczeniu rozprawy.

Słoweńscy posłowie ze Styryi do Rady państwa wręczyli prezydentowi ministrów hr. Taaffemu memoryał, w którym upominają się o prawa narodowe 400.000 Słoweńców w Styryi zamieszkałych. Wykazali, że na 182 urzędników administracyjnych w słoweńskich okręgach Styryi, tylko 38 włada dobrze językiem słoweńskim w mowie i piśmie, 55 pisać po słoweńsku nie umie, a tylko bardzo niedokładnie mówią tym językiem, zaś 89 jest czystych Niemców, którzy żadną miarą z ludnością słoweńską w jej języku porozumieć się nie mogą. Taaffe oczywiście zbył ich po swojemu ogólnikowemi przyrzeczeniami i grzecznościami.

Memoryał żąda także utworzenia osobnego oddziału namiestnictwa dla południowej Styryi. Oburza ją się na to organa centralistyczne — te same, które tak gorąco popierają administracyjny podział Czech. Nie ma to jak konsekwencya.

Interpelacya posła Matscheki, Mengera i towarzyszy wystosowana do gabinetu w sprawie kolei Północnej brzmi: „W marcu 1886 roku kończy się pięćdziesięcioletni przywilej kolei Północnej cesarza Ferdynanda. Zarząd państwa musi przeto zająć się uporządkowaniem stosunków tej kolei. Zarzuty, jakie całe kraje podniosły, a szczególnie miasto stołeczne Wiedeń, przeciw wysokim taryfom kolei Północnej, przeciw praktykowanemu przez nią systemowi refakcyi, przeciw kartelom, przez tę kolej pozawieranym — są tak powszechnie znane i tak często już omawiane, że wyliczanie ich przy tej sposobności byłoby zbyteczne.

„Podnieść tu tylko należy, że wysokie taryfy kolei Północnej ces. Ferdynanda tamują rozwój całych gałęzi przemysłu i handlu austryackiego, i utrudniają w najnieodpowiedniejszy dla stosunków sposób komunikacyę rolników i hodowców bydła z głównym punktem konsumcyi z Wiedniem. Wobec takich okoliczności pytanie, kiedy i w jaki sposób stosunki kolei Północnej ces. Ferdynanda zostaną uporządkowane, jest nadzwyczaj doniosłe dla całej Austryi, szczególnie jednak dla Wiednia, Austryi Dolnej, Moraw, Śląska i Galicyi.

Wskutek tego, zważywszy nadto, że państwo ponosi wielkie ofiary, byle wywrzeć wpływ swój na daleko mniej ważne linie kolejowe; oraz zważywszy, iż rychłe przedłożenie odpowiedniego projektu ustawy tem jest konieczniejsze, iż w przeciwnym razie Izba poselska znowu znalazła się w przymusowem położeniu i nie była w stanie dostatecznie osłonić interesów państwa i ludności — zapytują podpisani c. k. ministeryum: „Jakie stanowisko zamierza zająć wysoki rząd wobec rozwiązania kwestyi kolei północnej, i czy spodziewać się należy, że przedłożenie do tej kwestyi odnoszące się jeszcze w ciągu bieżącej sesyi wniesione zostanie w Radzie państwa?

Nagły upadek generała Czernajewa z wysokości generalnego gubernatorstwa w Turkestanie na stopień zwyczajnego członka rady wojennej wyjaśniają w Petersburgu w następujący sposób: W niecierpliwości i gorączce, aby co rychlej rozszerzyć panowanie rosyjskie w Azyi środkowej, ułożył Czernajew szczegółowy plan zdobycia Indyj. Wprawdzie i poprzednicy jego układali podobne plany, ale z przedłożeniem ich byli mniej niecierpliwi i mniej upominali się o przyjęcie i wykonanie. Czernajew zaś wypracowawszy swój plan posłał go ministrowi wojny Wannowskiemu z żądaniem, aby go przedłożył do aprobaty carowi. Minister nietylko odmówił temu żądaniu, ale po przyjeździe Czernajewa do Petersburga oświadczył mu wręcz, aby dał spokój Indyom i aby przestał troszczyć się o to na przyszłość. Czernajew niezadowolony tem przedłożył swój plan ministrowi dworu hr. Woroncow-Daszkowowi z prośbą o przedłożenie go carowi, który jednak miał z tego powodu objawić swoje niezadowolenie. Czy cała ta historyjka jest prawdziwą, czy tylko zmyśloną, mimo to świadczy ona, że w tej chwili w Petersburgu chcą okazać pewne względy dla wrażliwości Anglików i dla tego rozgłaszają takie wieści. Na razie osiągnięto, co było można, tj. zajęto Merw i dla uspokojenia obudzonej nieufności oddają pozornie na ofiarę Czernajewa; taki sposób postępowania jest starą regułą rosyjską; usuwa się zdobywcę dla uciszenia hałasu, a zdobycz się zatrzymuje i wśród uzyskanej w ten sposób ciszy przygotowuje się tymczasem środki do dalszej zdobyczy.

W ostatnim zeszycie *Rusi* Aksakowa znajduje się artykuł, uwielbiający całą działalność Czernajewa w niezwykły sposób, — i napadający na biurokracyę rosyjskiego ministerstwa wojny, która z zawiści jedynie miała spowodować jego upadek.

Z Kazania piszą do *Russ. Kur.*, że w uniwersytecie tamtejszym oświadczono z rozporządzenia ministerstwa oświaty, że studenci, którzy kiedykolwiek byli skompromitowani politycznie, byli pod dozorem lub uczestniczyli w nieporządkach, nie mogą mieć prawa do jakiegokolwiek stypendyum. Rozporządzenie to nie stosuje się do studentów, którzy już pobierają stypendya, ale tacy zostają w przyszłości pod surowym dozorem i w razie najmniejszego z ich strony przewinienia, stypendyum tracą. Rozporządzenie obejmuje wszystkie stypendya, tak rządowe jak prywatne, te nawet, których zarząd uniwersytetu nie wydaje.

Podejrzanie bardzo brzmią urzędowe doniesienia dzienników rosyjskich o nagłej śmierci rozmaitych urzędników, kilkakrotnie powtarzające się w ubiegłym tygodniu. Znów ze źródeł rządowych zawiadamiają o nagłej śmierci w Petersburgu, sędziego pokoju Trofinowa, który cieszył się nadzwyczajną popularnością.

Dzienniki rosyjskie przepełnione są artykułami z entuzyastyczną radością tłumaczącemi stosunki Rosyi z dworem berlińskim i uprzejme przyjęcie jakiego doznała deputacya od cesarza Wilhelma. Urzędowy *Journal de St. Petersb.* pisze, że uroczystości berlińskie dowodzą serdecznych stosunków, istniejących pomiędzy Rosyą a Niemcami. Serdeczność ta i uwielbienie dla armii niemieckiej znalazły swój wyraz w toaście, wzniesionym przez Hurkę, nie zbyt dawno jeszcze piorunującego przeciw Niemcom. Awanturniczy generał skwitował zupełnie z zamierzonego odegrania roli zmarłego Skobelewa, widocznie „po ukazu“.

Inspektor kolei żelaznych w Królestwie Polskiem, ku radości *Warsz. Dniewn.* wydał rozporządzenie, ażeby odtąd cała korespondencya interesantów z zarządami kolejowemi odbywała się w języku rosyjskim. Blankiety, bilety jazdy i wszelkie druki, również mają być rosyjskie. Urzędnicy kolejowi odtąd nie będą mianowani na żadne stanowiska wymagające bezpośredniego stykania się z publicznością, bez uprzedniego egzaminu z dokładnej znajomości w mowie i piśmie języka rosyjskiego.

Z Elizawetpola donoszą o ucieczce zesłanych w drodze administracyjnej politycznych przestępców w liczbie 27. Energiczne poszukiwania władzy zdołały wyśledzić zaledwie dwóch; reszta zniknęła bez śladu.

Izba francuska zajęta jest obecnie rozprawami nad wnioskiem rządowym o szkołach ludowych. Przy paragrafie 17, odnoszącym się do usunięcia szkoły ludowej z pod wpływu kościelnego, domagał się rząd zwłoki w wykonaniu tego paragrafu, a to z braku nauczycieli świeckich. Przy głosowaniu żądanie rządowe upadło 239 głosami przeciw 224. Przeciw rządowi głosowali nietylko członkowie lewicy, ale i wielu ze stronnictw rządowi przychylnych. Według *Agence Havas* ten wynik głosowania nie ma żadnego większego znaczenia dla gabinetu, dopiero przy rozprawie części finansowej tego wniosku, która się dzisiaj ma odbyć, ma się rozstrzygnąć los gabinetu. Wprawdzie między gabinetem a komisyą zgodzono się na odroczenie tej części wniosku, jednak tak prawica, jak lewica będą głosować przeciw odroczeniu, pierwsza aby co rychlej doczekać się upadku gabinetu, druga aby jak najprędzej przystąpić do wykonania ustawy. Wielka część posłów głosuje za ustawą, zapewniającą podwyższenie pensyi nauczycielom jedynie dlatego, że nauczyciele wiejscy należą do najgorliwszych i najskuteczniejszych agitatorów przy wyborach, dlatego nie chcą sobie ich zrażać.

Ankieta parlamentarna z czterdziestu czterech przesłuchuje po kolei deputacye różnych rzemiosł i przedsiębiorstw dla zbadania położenia ekonomicznego. Deputacye te bardzo często żalą się na brak pracy lub odbytu, dlatego liczba robotników zajętych jest mniejsza, niż nieraz dawniej bywało, jednak stan rzeczy nie przedstawia się tak źle, jak się niedawno zdawało.

W parlamencie włoskim przyjęto wniosek rządowy o reformie wyższych zakładów naukowych. Że jednak większość za wnioskiem była bardzo małą, dlatego rozgłaszano, że minister oświaty ustępuje, a ponieważ cały gabinet się zsolidaryzował, więc dymisya będzie ogólną. Przytem dodawano, że to się dzieje tylko dla zrobienia satysfakcyi ministrowi Baccellemu, bo prezes gabinetu Depretis otrzyma zaraz polecenie utworzenia nowego gabinetu z tych samych członków, z wyjątkiem ministra oświaty. Teraz z daje się, że i bez tego się obejdzie, i cały gabinet zostaje w dawnym składzie, skoro uchwaloną w Izbie niższej ustawę przedłożono właśnie w senacie.

Z teatru wojny we wschodniej Nubii nadeszły wiadomości dla oręża angielskiego pomyślne. Osman Digna był tak nieostrożny, że przypuszczał, iż czworoboki angielskie tak łatwo rozbije swoją szaloną jazdą, jak mu się dotąd udawało z żołnierzami egipskimi; ale zawiódł się i doznawszy klęski musiał się cofnąć. Anglicy spodziewają się, że teraz droga do Tokaru będzie zupełnie wolną i że się im uda zająć tę ważną pozycyą.

Ze Sudanu zaś nadchodzą mniej pocieszające wieści. Pierwszy zapał ostygł już zupełnie. Wyprawa po Białym Nilu w górę rzeki w celu rozszerzenia tam proklamacyi i obudzenia życzliwości dla zamysłów Gordona spełzła na niczem, ludność zachowywała się nieprzyjaźnie, a proklamacye przyjęła z szyderstwem.

Na północ od Chartumu zdaje się objawiać ruch niebezpieczny, zagrażający nawet właściwemu Egiptowi, skoro — jak *Reutera Office* donosi, rząd angielski dał zezwolenie na wysłanie do Assuan dwu batalionów angielskich.

Walne Zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego.

Zwołane w lutym Walne Zgromadzenie, jak wiadomo, nie mogło obradować dla braku kompletu 25 członków, tyle bowiem wymaga statut. Rzecz zaiste godna uwagi i niezbyt pochlebnie świadcząca o gorliwości naszej w sprawach publicznych, jeśli na 2000 blisko członków, nawet 25 nie zbierze się na doroczne zgromadzenie, rzecz tem smutniejsza, iż sam Wydział wraz z prezydyum wynosi już 18 członków a doliczywszy do tego trzech prezesów filij Towarzystwa i trzech delegatów tychże, braknie do kompletu 25 już tylko jednego członka.

Niedoszłe zgromadzenie zwołanem zostało w myśl statutu powtórnie na 2 marca z prawem uchwalania bez względu na liczbę zebranych. Tym razem postarano się o przypomnienie w dziennikach o mającem się odbyć zgromadzeniu, zebrało się więc blisko 50 członków w sali muzeum techn. przemysłowego.

Prezes hr. Rey nie przybył.

O godz. pół do 5, zagaił posiedzenie wiceprezes dr. Alth przemową, w której podniósł, że kończy się właśnie pierwsze dziesięciolecie istnienia Towarzystwa, którego pomyślny rozwój i nieustanny wzrost najlepiej świadczy, że umiało zadość uczynić obu stronom swego zadania, tej, która zmierza do pożytku, jak i tej, której celem przyjemność. Wyliczył główniejsze już osiągnięte rezultaty działalności: Szkoła snycerska, droga nowotarsko-zakopańska, wystawa etnograficzna w Kołomyi 1880 r., 25 stacyj meteorologicznych, wymiary prof. Dziewulskiego, badania naukowe, album fotograficzne, straż tatrzańska, służba przewodników, budowa dworu tatrzańskiego i 9 schronisk, linia telegraficzna do Zakopanego i stacya pocztowa w miejscu, oświetlenie wsi, udostępnienie gór, drogi i ścieżki i t. d. a wreszcie wskazał na różnicę między Zakopanem przed laty 10 a obecnie. Przemowę dr. Altha okryto oklaskami. Sekretarz prof. Swierz odczytał protokoły dwóch ostatnich walnych zgromadzeń, zwykłego w lutym i nadzw. 18 marca przeszł. roku. Po przyjęciu protokołów odczytał prof. Swierz sprawozdanie z czynności Wydziału w roku ubiegłym, między któremi podnieść należy budowę szkoły snycerskiej, zarybienie stawów, założenie nowych stacyj meteorolog., naprawę drogi do Łysej i w Strążyskach, na Kasprusiowej, na Krupówkach, ławki w lesie itp. Wydział czynił starania o budowę schroniska przy czarnym Gąsienicowym stawie, starania, aby stacyę kolei transwersalnej urządzono w Chabówce, miejscu dogodnem dla jadących w góry; nakoniec Wydział poparł petycyę, żądającą utworzenia gimnazyum w Nowym Targu.

Ostatni ten punkt dał powód drowi Iz. Dieduszyckiemu do uwag, że sprawa ta, jako niedotycząca bezpośrednio zadań Towarzystwa określonych statutem, winna była być przynajmniej poprzednio przedłożona nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu, któreby o wątpliwej zresztą stosowności tego kroku orzekło. W końcu postawił dr. I. Dieduszycki wniosek zapobiegający na przyszłość podobnym wypadkom. Wniosek ten wywołał bardzo żywą dyskusyę, w której między innymi brali udział pp. dr. Sciborowski, Pawlikowski i dr. D. Markiewicz. W ciągu dyskusyi p. Pawlikowski, składając wszelkie uznanie zacnym intencyom Wydziału, wskazał na szkodę wyniknąć mogącą dla Towarzystwa z przekraczania zakresu objętego statutem a mianowicie z mięszania się w agitacye wyborcze, popierania kandydatów do sejmu itp. i postawił wniosek rezolucyi, domagającej się, aby Wydział najściślej trzymał się ram statutu. Po przemówieniu innych mowców, którzy upatrywali w tej rezolucyi wotum niezaufania dla Wydziału, cofnął p. Pawlikowski swój wniosek, oświadczając, iż w jego mniemaniu sam przebieg dyskusyi będzie dostateczną na przyszłość wskazówką dla Wydziału. Poddany pod głosowanie wniosek dr. Dieduszyckiego upadł.

Po interpelacyi jeszcze p. Chylińskiego w sprawie sporu granicznego z Węgrami przy Morskiem Oku, na co dał pewne wyjaśnienia sekretarz prof. Swierz sprawozdanie Wydziału przyjęto do wiadomości.

Następowało sprawozdanie ze stanu kasy. Z powodu, iż takowe wydrukowane rozdano członkom przybyłym na zgromadzenie, został podskarbi, dr. Wierzbicki zwolniony od czytania. Interpelowanym był tylko o powód niezużytkowania subwencyi na utrzymanie lekarza w Zakopanem, oraz o przyczynę przekroczenia sumy przeznaczonej na druk *Pamiętnika*, poczem na wniosek p. Geislera, postawiony w imieniu komisyi kontrolującej, uchwalono dla Wydziału absolutoryum.

Dotąd dyskusya nie przekraczała właściwej miary a posiedzenie odbywało się w porządku. Nastąpiła rozprawa nad preliminarzem budżetu na r. 1884 a cierpkie zarzuty, podniesione przeciw zarządowi kasyna w Zakopanem przez p. Józ. Mrazka, skłoniły kilku członków Wydziału do oświadczenia, iż składają mandat. Przykład dał prof. Kasparek a w jego ślady poszli pp. L. Łukaszewski, dr. Pieniążek i dr. Olszewski, podskarbi zaś dr. Wierzbicki podobnym krokiem zagroził.

Gdy zaś p. Henryk Kieszkowski zarzutom p. Mrazka dał jeszcze dobitniejszy wyraz i powtarzając skargi niektórych dzienników warszawskich wspomniał o powszechnej przeciw zarządowi kasyna i całej działalności Wydziału niechęci, wtedy ponowił prof. Kasparek swoje oświadczenie a za nim złożyli mandaty członkowie Wydziału pp. dr. Wierzejski i Uznański. Dyskusya stawała się coraz drażliwszą a niestety nie postawiono jej tamy i nie utrzymano w właściwych granicach. Członków w sali ubywało, naliczyliśmy ich 23, gdy sekretarz prof Swierz, a nakoniec i przewodniczący wiceprezes dr. Alth złożyli mandaty.

W ciągu tej niefortunnej debaty twierdzenia członków Wydziału były wielokrotnie z sobą w sprzeczności, a przynajmniej w sprzeczności być się zdawały. Na zapytanie p. Mrazka czemu preliminarz tegoroczny liczbę członków o 200 obniża, pomimo oświadczenia przewodniczącego, że liczba członków wzrasta ustawicznie, wyjaśnił podskarbi, że w rzeczy samej obecnie więcej ubywa dawnych, niż przybywa nowych członków. Temu zaprzeczył sekretarz, dowodząc, iż wielu delegatów spóźnia się z odesłaniem wkładek, że zatem ściśle skonstatować się nie da, czy więcej ubyło czy przybyło. Przewodniczący dowodził, iż w samej rzeczy dochód się zmniejszył o wkładki 200 członków, którzy je obecnie w lwowskim oddziale składają.

Wnioski stawiano najrozmaitsze: były wiceprezes dr. Władysław Markiewicz w bardzo długiej przemowie poruszył najróżnorodniejsze kwestye a w końcu nawet radził, aby sprzedać dworzec tatrzański, albo upoważnić Wydział do zaciągnięcia pożyczki 7000 złr. i spłacenia pretensyi p. Fingera odstąpionej obecnie p. Herzowi. P. Bartoszewicz, czł. Wydziału, wnosi, aby przerwać obrady nad budżetem i wybrać komisyę, którąby się zastanowiła nad reorganizacyą zarządu kasyna i ustanowieniem płatnego gospodarza. P. dyr. Henryk Kieszkowski podobny szerszy postawił wniosek, żądając przytem, aby Zakopane tak urządzić jak Schmeks, bo zdaniem jego stosunki Schmeksu i Zakopanego są całkiem jednakowe. Dr. D. Markiewicz sprostował mylne w tej mierze zdanie poprzednika, a zaznaczywszy, że Towarzystwo przechodzi obecnie ciężką kryzis, ze skutkiem złożenia mandatu przez długoletniego sekretarza *res ad primarioros venit*, postawił wniosek odroczenia dyskusyi i zwołania zgromadzenia walnego za dwa tygodnie. P. Chyliński oświadczył, iż postawi „krótko kilka wniosków“: 1)aby nie przyjąć rezygnacyi członków Wydziału, 2) preliminarz budżetu odesłać do Wydziału, 3) polecić Wydziałowi, aby się zastanowił nad spłatą pretensyi Herza.

Wreszcie p. Mrazek oświadczył, że nikogo nie chciał obrazić i dać mu powód do złożenia mandatu, gdyż tylko interpelował, ale żadnych zarzutów osobistych przeciw nikomu nie wnosił, krytykując zarząd, ale nie osoby. Dr. Kasparek zaś oświadczył, iż ustępujący członkowie Wydziału aż do przeprowadzenia wyboru nowego Wydziału, funkcyonować nie przestaną. Oklaski.

Przewodniczący dr. Alth stawia wniosek odroczenia walnego zgromadzenia na dwa tygodnie pod głosowanie.

W sali już tylko 19 członków. Wniosek odroczenia zmieniony w uchwałę większością głosów

Jeszcze „w sprawie formalnej“ kilku członków domaga się głosu i głos zabiera. Wreszcie wiceprezes dr. Alth zamyka posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 3 marca.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Eydziatowiczowej „Portret niewiasty“; Herniesza „Indagacya u wójta“; Kruszewskiego „Dwa studya“; Wielogłowskiego „Z nowinami“; Stachlewicza „Podczas kazania“, „Po nabożeństwie“ rysunki kredą; Gryglewskiego „Wnętrze kościoła św. Katarzyny w Gdańsku“.

Pożyczyć książkę i nie oddać — rzecz to dość u nas zwykła. Opowiadają nawet o pewnym uczonym, który zawsze, gdy od niego żądano zwrotu pożyczonego dzieła, odpowiadał bez ogródki: „książek się nie oddaje.“ Książka pożyczona a nie oddana w ciągu roku, najdalej w ciągu lat kilku, zwykle uważaną bywa za przepadłą. W mniemaniu wielu ludzi prawo upominania się o nią gaśnie w tym czasie a dawny jej właściciel jeśli jej potrzebuje, musi od nowego posiadacza ją wypożyczyć i nie dziwi się, gdy się tenże po kilku tygodniach o jej zwrot upomina.

Wbrew tym zasadom zwróconą została niedawno temu bibliotece Jagiellońskiej książka wypożyczona przed 89 laty. Posiadacz jej, ks. Wład. Czartoryski niezawahał się z oddaniem, gdy mu przedłożono odszukany przypadkowo rewers księżnej Izabeli z r. 1795. Książką tą jest ozdobiony pysznemi miniaturami modlitewnik łaciński Władysława II, króla czeskiego i węgierskiego, syna Kaźmierza Jagiellończyka z roku jak się zdaje 1471. — Donosi o tym niezwykłym wypadku dr. Wisłocki *w Przewodniku bibliograficznym.*

Pociąg mięszany wychodzący do Lwowa o godz. 10 min. 50 wieczorem odszedł wczoraj w niedzielę o 33 minuty później, a to dla braku dostatecznej ilości wagonów trzeciej klasy. Dodać należy, że ilość podróżnych tej klasy nie była znacznie większą niż zwykle. Około 20 osób, które miejsca znaleźć nie mogły, przez kilkanaście minut musiały się o swe prawo dopominać z biletami w ręku, zanim zdecydowano się jeszcze jeden wagon przyczepić do pociągu. Podajemy fakt, resztę „niech czuły słuchacz w swej duszy dośpiewa.“

Dochód z balu prawników i lekarzy wyniósł 1.126·17 złr., rozchód 926·17 złr. Pozostałe 200 złr. stosownie do przeznaczenia, oddano na rzecz biblioteki dla prawników i lekarzy.

Magistrat w porozumieniu z dyrekcyą policyi ogłasza rozporządzenie obowiązujące od d. 1 kwietnia b. r., że pędzenie bydła oraz nierogacizny przez śródmieście stanowczo jest wzbronionem.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odegrano wczoraj trzy sztuki. Amatorowie z każdem widowiskiem nabywają więcej wprawy w oddaniu swoich ról. Publiczność wynagradzała serdecznemi oklaskami grę.

Stypendya. August hr. Łoś, jako kurator fundacyi ś. p. Feliksa Antoniego Łosia nadał opróżnione stypendya z tejże fundacyi o rocznych 210 złr. Augustowi hr. Łosiowi, uczniowi IV klasy gimnazyum św. Anny w Krakowie i Maryanowi Lancowi, uczniowi I klasy szkoły im. Konarskiego we Lwowie.

Pobór do wojska. Magistrat ogłasza: Pobór do wojska popisowych urodzonych w latach 1864, 1863, 1862 i 1861 do tutejszej gminy przynależnych oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed komisyą poborową w Krakowie, odbywać się będzie w myśl rozporządzenia namiestnictwa we Lwowie z dnia 8 lutego 1884 l. 7251 w dniach 17, 18, 19, 20, 21, 22, 24, 26 i 27 marca w wydziale V magistratu w Krakowie w porządku następującym: dnia 17 marca w poniedziałek komisya poborowa załatwiać będzie reklamacye względem popisowych urodzonych w r. 1864, 1863, 1862 i 1861. — W tym celu ich ojcowie w wieku do 70 lat — a względnie bracia w wieku ponad 18 lat podani za niezdolnych do pracy winni przybyć dla sprawdzenia ich ułomności o godzinie 8 rano do V wydziału magistratu.

Następnie stawać będą: dnia 18 marca we wtorek, popisowi I klasy t. j. urodzeni w r. 1864 według liczby losu od 1 do 200; dnia 19 marca we środę popisowi tejże klasy od liczby losu 201 do 400; dnia 20 marca we czwartek, popisowi tejże klasy od liczby losu 401 do 660.

Dnia 21 marca w piątek popisowi II klasy t. j. urodzeni w r. 1863 od liczby losu 1 do 300; dnia 22 marca w sobotę popisowi tejże klasy od liczby losu 303 do 620.

Dnia 24 marca w poniedziałek popisowi III klasy t. j. urodzeni w r 1862.

Dnia 26 marca we środę popisowi IV klasy t. j. urodzeni w r. 1861.

Dnia 27 marca we czwartek stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze pozwoliły stawać w Krakowie do poboru.

Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 8 rano a wszyscy powołani popisowi powinni już o tym czasie znajdować się w wydziale V magistratu. Popisowi, którymby na razie wezwania doręczyć nie można z powodu ich nieodszukania, obowiązani zgłosić się do właściwego komisarza obwodowego dla przedstawienia ich komisyi poborowej. Ktoby z popisowych w oznaczonym czasie nie przybył do poboru i nieobecności swej nie usprawiedliwił, będzie karany w myśl paragrafu 46 ustawy wojskowej przedłużoną aż do 2 lat służbą wojskową lub w razie niezdolności do wojska grzywną do 150 złr., a w razie ubóstwa aresztem aż do 30 dni. Niewiadomość ustawy o obowiązku stawiania się do poboru w oznaczonym czasie nie uwalnia od kary za niedopełnienie tego obowiązku.

Niezwykła nowalia. W Warszawie ukazały się już od tygodnia raki, sprowadzane z pod Piotrkowa. Panujące w tamtych stronach ciepła zbudziły z uśpienia owe skorupiaki, które zwykle opuszczają zimowe legowiska w dwa miesiące później. Choć nowalia ta w cenie dorównywa podobno rakom morskim, nie odstręcza to jednak gastronomów od kupna.

Orkiestra murzyńska. Jeden z właścicieli restauracyj warszawskich zakontraktował, jak donoszą pisma tamtejsze, orkiestrę złożoną z trzydziestu kilku murzynów. P. *Impresario* liczy na gust publiczności, którą sądzi, że będzie przyciągał kolor skóry i oryginalne ubiory artystów.

Życie akrobaty. W jednem z miasteczek austryackich przytrzymano za włóczęgostwo niejakiego Ottona Berga, którego życiorys dość jest ciekawy. Urodził się on w r. 1827, matka jego była akrobatką, ojciec niewiadomy... Od młodości należał do różnych trup akrobatycznych, papierów nigdy nie miał, do wojska nigdy nie stawał. Otrzymane parę razy od policyi świadectwa gubił. W ten sposób wędrując z trupy do trupy, przewędrował całe Niemcy, Węgry, Szwajcaryę i Belgię — bez żadnych legitymacyj.

Groźne niebezpieczeństwo. W Oldham w Anglii około 300-stu dzieciom groziło w zeszłą sobotę fatalne niebezpieczeństwo. Podczas przedstawienia żywych obrazów w miejscowej sali teatralnej nastąpiła eksplozya rezerwoaru gazowego i spowodowała niesłychany popłoch pomiędzy małoletniemi widzami. Wystraszone dzieci tłoczyły się do wyjścia po ciemku. Szczęściem gaz szybko zapalono, policya nadeszła też rychło z pomocą, skutkiem czego udało się położyć tamę zamięszaniu i dzieci w bezpieczne odprowadzić miejsce. Jeden tylko chłopczyk przepłacił życiem katastrofę, dziewięcioro zaś nieprzytomnych odwieziono do pobliskiego szpitala.

Nominacye. Dr. Zygmunt Nawratil sędzia powiatowy w Brodach za należyte pełnienie służby dostał tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: Edmunda Duniewicza, dotąd zastępcę prokuratora, dla Lwowa, Fryderyka Kuncека dotąd sędziego powiatowego w Brzoznwie dla Sambora, Antoniego Leżańskiego ze Szczerca dla Stanisławowa, Władysława Przybylskiego, zastępcą prokuratora dla Przemyśla, i dr. Jana Dylewskiego zastępcą prokuratora dotąd we Lwowie dla Czerniowiec.

Konkurs na pomnik Mickiewicza.

Posiedzenie komitetu A. Mickiewicza, odbyło się dnia 1 marca o godz. 6 popołudniu. Po zdaniu sprawy ze stanu funduszów, których ogólna kwota wynosi 103.149 złr. 46 ct., wybrano komisyę rewizyjną do sprawdzenia rachunków, a do składu jej powołano pp. dra Jakubowskiego Faustyna, dra Jordana Henryka, Pawlikowskiego Jana, dra Szlachtowskiego Feliksa, a po załatwieniu spraw bieżących przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem komisyi programowej co do warunków konkursu na pomnik i uchwalono zaprosić polskich rzeźbiarzy do współubiegania się w konkursie, którego warunki są następujące:

1) Pomnik stanąć ma w Rynku miasta Krakowa w pobliżu kościoła Panny Maryi i Sukiennic przed szeregiem domów połaci północnej Rynku. Odpowiednie miejsce wskaże dołączony plan sytuacyjny. Pozostawionem jest pomysłowi artysty, w którą stronę Rynku twarz A. Mickiewicza obrócić zechce. Obrana przez artystę strona twarzy ma być na załączonym planie wyraźnie wskazana.

2) Pomnik mając stać w pośrodku placu, ma być samoistnym z dominującą postacią Adama Mickiewicza, jako narodowego wieszcza.

3) Pomnik projektowany ma zachować charaktor stylu odrodzenia z użyciem granitu na części architektoniczne, bronzu na figurę główną, grupy lub figury dodatkowe, także płaskorzeźby i szczegóły ornamentacyjne.

4) Koszta wykonać się mającego pomnika według przedłożonego projektu nie mogą przechodzić sumy 125 000 (sto dwudziestu pięciu tysięcy) złotych austryackich.

5) Przyjmowane będą do konkursu tylko rzeźbione projekta wykonane w gipsie na skalę $^1/_{10}$ rzeczywistej wielkości i wymaga się tak starannego wykończenia modeli, iżby dawały dokładną miarę sądu o zdolności wykonania utworu. Dlatego też wolno będzie projektującym dołączać na większą skalę modelowane główne postacie z pomnika. Projekta rysunkowe lub same fotografie, choćby robione z rzeźb przygotowanych do konkursu przyjmowane nie będą. Środków tych jednak wolno użyć dla objaśnienia.

6) Układ pomnika powinien odpowiadać warunkom monumentalnym, tak w części figuralnej jak i architektonicznej.

7) Terminem ostatecznym do nadsyłania prac konkursowych jest dzień 31 grudnia 1884 roku do godziny 3 popołudniu.

8) W skład jury wejdzie obok znawców i artystów krajowych, dwóch zaprosić się mających znakomitych rzeźbiarzy zagranicznych. Jury przyzna nagrody, a komitet je wypłaci.

9) Nazwiska sędziów ogłosi komitet na trzy miesiące przed terminem konkursu.

10) Pierwsza nagroda w sumie trzech tysięcy złr. przyznaną będzie projektowi bezwzględnie dobremu, który według orzeczenia jury odpowiada warunkom wykonania. Dwie drugie w kwotach 1500 i 1000 złr. przeznaczone są dla najlepszych stosunkowo projektów. Projekta premiowane zostają własnością komitetu pomnika Mickiewicza.

11) Modele zaopatrzone odpowiedniemi godłami z dołączeniem zapieczętowanych kopert, mieszczących nazwisko i adres autora projektu i podobnemi godłami na wierzchu zaopatrzonych, nadsyłać należy za zwrotem połowy kosztów do prezydyum Rady m. Krakowa.

Wszelkie objaśnienia i kosztorysy dla użytku sędziów winny być w osobnych nadsyłane kopertach.

12) Modele nadesłane po terminie konkursowym, lub nieodpowiadające ściśle jego warunkom od konkursu odsuniętemi zostaną.

13) Fotografie miejscowości, w której pomnik ma być ustawionym, znajdują się u fotografa Kriegera w Krakowie (Rynek nr. 37) i tamże je nabyć można.

TEATR.

(Benefis p. A. Kałużyńskiej: „Halszka z Ostroga“, dramat w 5 aktach J. Szujskiego).

Gdyby w aptekach sprzedawano tę balsamiczną mirrę, którą w roku zeszłym palono na cześć p. Kałużyńskiej, właściciele aptek posiedliby od razu kolosalną fortunę, gdyż nasze patentowane trybularze dziennikarskie od świtu do nocy szalenie dymiły. Co do nas — nie szliśmy w ślady pobożnych braciszków naszego dziennikarstwa, otaczających niestrudzenie artystkę kłębami czczego dymu. Uznając i ceniąc należycie talent i wielką pracę p. Kałużyńskiej, nieszczędząc jej pochwał, nawet gorących, gdy na nie zasłużyła, a zawsze życzliwych słów zachęty, z tem wszystkiem dla dobra jej samej pamiętaliśmy także o wadach i każdy nieudały krok bezstronnie notowaliśmy.

Dziś stanowisko p. Kałużyńskiej w teatralnej hierarchii rażącej uległo zmianie, artystkę usunięto na plan drugi, dla kogo mniejsza o to, a jednocześnie rozpalono wonną mirrę komu innemu — stosownie do rozkazu wydanego z góry. „To księżyc temu winien — możnaby powiedzieć z Otellem — on w tych czasach bardziej niż zwykle zbliżył się do ziemi, ztąd obłęd ludzi napada“, — ale nie o to tu chodzi. — Co kogo i jak się czepia — to dla nas nie ma znaczenia. Dość na tem, że usunąwszy w głąb utalentowaną artystkę, prawdziwą krzywdę jej wyrządzono co zresztą nie minęło bez szkody i dla teatru — bo nowa gwiazda, pomimo wszelkich szrub, któremi podnoszą ją ku górze, płonie blaskiem bardzo mizernej świeczki W ostatnich czasach spostrzegliśmy nawet u p Kałużyńskiej wyraźne objawy zniechęcenia, czemu trudno się dziwić: przeciwności najwytrwalszych przygniatają do ziemi. Kto tyle ma szlachetnego zapału dla sztuki, tyle przejęcia się swym zawodem i tak niezmordowanie pracował jak p. Kałużyńska w roku zeszłym, tego zaboleć musi brak uznania, a raczej brak wszelkiej wdzięczności ze strony najwięcej do tego obowiązanej....

Czy o to samo oskarżyć należy publiczność, że szafując kwiatami dla lada mierności — w sobotę najzupełniej zapomniała o p. Kałużyńskiej? Być może oskarżyłby ją o to niejeden, gdyby nie fakt, że publiczność z podobnemi owacyami najczęściej nie ma nic wspólnego. Zkąd się zazwyczaj biorą wieńce i kwiaty, jestto rzeczą aż nadto znaną. Rzadko też ich deszcz różnobarwny bierze kto na seryo. Wobec tego pominięcie w sobotę utalentowanej beneficyantki mogło sprawiać co najwyżej pewnego rodzaju przykre niezadowolenie, jako dziwnie krzykliwa illustracya do słów: zasługa dla nas małoważną, górą niezasłużeni, lecz.. szczęśliwi!

Publiczność żywo to uczuła. Nie pamiętamy rzeczywiście w bieżącym sezonie tak grzmiących oklasków, jakiemi w sobotę darzono nieustannie p. Kałużyńską. Widocznie chciano ją wynagrodzić za przykre a nieuzasadnione pominięcie, co tem większą znalazło podnietę, że beneficyantka wyborną swoją grą tym razem rozbroiła nawet najbardziej uprzedzonych. Klakierzy mogli w sobotę skrzyżować ręce na piersiach i po sześciu dniach ciężkiej pracy siódmy odpoczywać. Był to trynmf talentu nad protekcyą, zasługi nad małomiasteczkową szarlataneryą. P. Hoffman najlepiej to oceniła, wręczywszy zapomnianej artystce bogaty upominek, co na wysokie zasługuje podniesienie, a co p. Kałużyńskiej powinno starczyć za wszelkie zaszczyty ludzi dworujących ubocznym względom i względzikom — ludzi, dla których talent, zamiłowanie sztuki i uczciwa praca wśród ciężkich warunków nie są jeszcze przymiotami, zasługującemi na owacye.

O przedstawieniu powiemy, że wypadło nadspodziewanie bardzo dobrze. Nie zachodziła oczywiście obawa o p. Hoffman, jako Beatę Ostrogską, ale lękaliśmy się o większość artystów. Tymczasem miła spotkała nas niespodzianka. Tylko mniejsze role psuły wrażenie całości, szczególniej ów prymas Uchański w osobie aktora, grywającego role głupkowatych lokajów. Ogólny efekt psuły także obszarpane dekoracye, co jednak jest już prawie chroniczną chorobą krakowskiej sceny.

Za to nie brakło sobotniemu wieczorowi pięknych błysków talentu ze strony artystów, odtwarzających pierwszoplanowe postacie. Do tej kategoryi należą przedewszystkiem: beneficyantka, p. Kałużyńska (Halszka) i p. Hoffman (Beata), dalej p. Sobiesław (Dymitr Sanguszko), p. Werner (Wazyl Ostrogski). P. Podwysyński był Marcinem Zborowskim, wprawdzie niewłaściwie, lecz wszystko co od niego zależało, uczynił p. Stępowski był dobrym Astrolabusem, Rieger, jako Zygmunt August, zwracał uwagę doskonałą charakteryzacyą, zresztą i rolę wypowiedział całkiem poprawnie.

Zamiast p. Ruszkowskiej, jako służebnica Halszki, wystąpiła p. Knapczyńska. Artystka objęła rolę na krótko przed przedstawieniem, co uwalnia ją od wszelkich zarzutów

Publiczność zebrała się na przedstawienie nadzwyczaj tłumnie, dziwna rzecz jednak, iż nie zauważyliśmy pewnych sfer, którym całe życie służył z zaparciem się autor „Halszki“ i który na czele walczył w ich szeregach. Byłażby to taka wdzięczność, taka pamięć — niestrudzony wodzu!...

(*s*).

Dział ekonomiczny.

Przesyłki pocztowe do Węgier. Węgry nie są od Austryi oddzielone linią cłową, jednak dla kontroli ruchu handlowego z Austryi zaprowadziły własną statystykę i założyły osobną opłatę pod nazwą opłaty statystycznej. Przesyłki towarów w mniejszych ilościach pocztą idące nie ulegały dotąd kontroli — teraz jednak na żądanie ministra węgierskiego wydał austr. minister handlu rozporządzenie do wszystkich urzędów pocztowych, polecające, aby na kartach przesyłkowych dokładnie wypisywano, co i ile zawiera się w przesyłce. Dlatego zakazano używać oznaczenia okólnikowego, lub niedokładnego jak: produkta zwierzęce, towary kolonialne, ziemie, kruszce, nici, napoje spirytusowe, zboże, tkaniny, drobiazgi, zabawki, norymberszczyzna, towary modne, roboty pończoszkowe i t. p. Jeżeli w jednej przesyłce zawiera się kilka różnych towarów, wówczas waga każdego powinna być osobno wyszczególnioną. A ponieważ od dokładnego wymienienia wagi i rodzaju towaru zależy, czy przesyłka bez bliższego zbadania na miejscu w Węgrzech, może bezzwłocznie być oddaną odbiorcy, dlatego tak w interesie tegoż odbiorcy, jak i nadawcy, niemniej w interesie poczt samych zaleca minister dokładne przestrzeganie tych przepisów.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 1 marca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·75 do 9·85; na wiosnę 9·92 — 9·97 — na maj-czerwiec 10·10—10·15. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·15—8·75 na wiosnę 8·15—8·20. Usposobienie spokojne.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·80—6·90; na maj-czerwiec 6.93—7.00. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·25—7·60; na wiosnę 7·45—7·50. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 31·25—31·50. Usposobienie trwalsze.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·25—30·50. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·25—24·50; galicyjska 23·25 do 23·50. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 43·00—43·25 Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 54·00—55·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·50—50·—,

W tygodniu od 23 lutego do 29 lutego. w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 160·— do 170·—, podmiejski 145·— do 155·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposobienie bez zmiany. —

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 66·— do 72, włoski 62·— do 66·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 70·— do 74·—, francuska 78·— do 84·—, węgierska 56·— do 66 złr., czeska biała 90·— do 110·—.

Popyt na koniczynę czerwoną słabszy, na lucernę wyborną trwały.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·75 do 18·—

Nafta. — Wiedeń. W tygodniu od 16 lutego do 22 lutego za sto kilogr. ameryk. 24·75—25·25 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 23·75—24·00 gotówką—20 procent tary incl., podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 24·50-25·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 23·50—23·75 Brema. Za 50 kilogr. gotowa 7·65 marek, Tryest. Za 100 kilogr. gotowa 10·30 bez podatku.

Ceny targowe. Czerniowce dnia 1 marca. Za 100 kilogr. Pszenica rumuńska 9·25—9·60; krajowa 8·70—9·20. Żyto przednie 6·80—7, średnie 5·60—570. Jęczmień browarny 7·20—7·50. Owies na zasiew 6·60—680, targowy 6·30—6·35. Kukurudza stara 5·10—5·15. Koniczyna 40—46. Spirytus 29·28, na maj czerw. 32 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 3 marca. Najwyższy trybunał z powodu prośby urzędu podatkowego w Preszburgu orzekł, że austryackie władze mają prawo podatki, które przez węgierskie władze skarbowe na węgierskiego obywatela są nałożone, a przez niego nie zostały zapłacone, ściągnąć zapomocą egzekucyi na rachunek skarbu węgierskiego, jeżeli zalegający z podatkiem mieszka w Austryi — a to z powodu, że pod tym względem Węgry wobec Austryi nie mają być uważane jako zagranica.

Wiedeń, 3 marca. Ministerstwo handlu przygotowało projekt uregulowania i polepszenia płac listonoszów, i projekt ten przedłoży Radzie państwa jeszcze w ciągu tej sesyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 marca. Dywidenda zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Węgrzech za rok 1883 wynosi na akcyę 19 złr. 50 ct.

Monachium, 3 marca. Książę Leopold i księżna Gizella wyjechali wczoraj do Rzymu.

Paryż, 3 marca. Francuzi zajęli w Tonkinie 20 lutego siedem pagod na przestrzeni objętej przez rzekę Songkoi i jej kanał. W nocy 25 lutego usiłowali nieprzyjaciele dwukrotnie odzyskać pagody, lecz ze znacznemi stratami zostali odparci. Skoncentrowanie wojsk w tej pozycyi ukończone.

Rzym, 3 marca. Mianowanie kardynała Ledochowskiego sekretarzem od próśb, który naturalnie musi mieszkać stale w Rzymie, uważane jest za znak uprzejmości Watykanu względem rządu pruskiego.

Londyn, 3 marca. *Times* dowiaduje się, iż Graham otrzymał wczoraj polecenie, aby Tokar natychmiast opuścił i rozpoczął przygotowania w celu przyspieszenia powrotu wojsk angielskich do Egiptu i Anglii.

Londyn, 3 marca. Depesza urzędowa brzmi: Tokar poddał się wczoraj bez walki. Powstańcy tworzący załogę przyjęli warunki podane przez Grahama, który z całem wojskiem wszedł do miasta. Mieszkańcy, doznawający od powstańców wielkiego ucisku, z radością witali przybywających Anglików. Powstańcy z miasta cofnęli się w góry.

Kair, 3 marca. Z Suakim donoszą: Osman Digma przebywa z wojskiem o ośm mil angielskich od Suakim. Przy powrocie Anglików z Tokaru spodziewane nowe starcie. Zwłoki oficerów angielskich, poległych w klęsce Bakera-paszy, zostały odszukane i pogrzebane pod El-Teb.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 marca 1884.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·85	79·60
„ 5% austr. nieopodat.	95·4	9⁵·35
„ srebrna	80 65	80 6⁵
„ złota	101·80	101·75
6% Renta złota węg.	122 —	121·75
4% Renta złota węgierska	90 67	90 55
Losy z r. 1860	135·60	135·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	848 —	845·—
„ kredytowe austr.	313·50	309·—
Londyn	121·45	121·50
Napoleondor	9·60	9·60
Lombardy	144·—	143 50
Losy z r. 1864	169 50	168 50
Akcye Karola Ludwika	298·—	295·50
Akcye Lwow. Czer.	173·75	172·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	156.50	156 50
Obl. Indem. galic.	100·—	100·—
Losy Prem. Węg.	115·50	115 50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·50	146·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·75	183·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·10	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	174·50	174·—
Marka	59·20	59·20
Ruble	118·75	118 37
Dukat	5·71	5·71
Usposobienie giełdy: ciche.		
Berlin d. 3 marca 1884.		
Banknoty austryac.	168·85	168·70
Wiedeń	168·85	167·70
Warszawa	29 40	199·90
Ruble	200·85	200·25
5% Listy zast. król. polsk.	62·40	62·40
4% „ likwidacyjne	55·—	55 —
Akcye Karola Ludwika	126 50	125·50
„ kredytowe	547·—	538·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 2/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 —	119 25
Mark: niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
5 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużn. g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Krol. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 1/3.		
Akcye Banku hipotecznego gal. z. na zł. 200	— —	— —
4½ Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 1/3		
4½ Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 1/3	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 65	79 80
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	80 65	80 80
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 50	101 65
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	95 30	95 4
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 25	123 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 40	13 30
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 25	172 75
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 70	121 85
5 „ „ srebrna „ „ 100	90 40	90 65
5 „ „ pap. „ „ 100	87 90	88 05
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 90	100 10
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 50	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 70	114 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 40	99 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 —	100 75

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	103 —	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 10	28 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 75	20 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 60	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	100 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
6 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	98 25	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	58 —	59 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 85	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 25	100 40
4% „ „ „ „ „ 100	96 30	— —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	98 80	99 20
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 40	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 50	100 90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 25	96 50
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	96 50	97 —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 75	75 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	102 25	102 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 —	97 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 50	140 90
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	97 —	97 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 —	95 80
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	170 25	170 75
Klary na 40 złr m. k.	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	110 —	110 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k.	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	64 —	6 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	114 20	115 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 50	105 85
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	306 60	306 90
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	310 50	311 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	111 10	111 50
6 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	845 —	846 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	111 —	111 30
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	172 50	172 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2672 —	2677 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	206 —	206 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	294 50	295 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 25	146 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	172 —	173 —
5 „ Rudolfa na 200	177 75	178 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	174 25	174 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311 —	311 30
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 20	143 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówka „ „	11 86	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 90
Funty szterlingi „ „	12 11	12 14
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 92
Banknoty włoskie „ „	48 —	48 10
Ruble papierowe „ 100 „	118 25	118 7

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
ulica Floryańska Nr. 34.
2402 21 24

Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Dom założony 1863 r.

Józef Loserth

fabrykant kufrów, torb i tłumoków podróżnych 59

poleca swój polski magazyn bogato zaopatrzony we wszystkie rodzaje kufrów i tłomoków podróżnych do użytku dam i panów, koszów podróżnych plecionych z trzciny i konopianych sznurków, worków tak zwanych „sac de voyage“ wielkich i małych, z przyborami lub bez, wreszcie portmonetek, portfelów, cygarniczek pochodzących z własnej fabryki, po cenach najskromniejszych.

Skład główny fabryki: w Wiedniu, VII, Stiftgasse 21, (dom aptekarza) Filia: I., Kärtnerring 17.

Nr. 1444.

Obwieszczenie.

Dnia 18 marca 1884 i następnych odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicyi, stacyi kolejowej

pierwszy główny jarmark na konie,

odznaczający się doborem koni najpoprawniejszej rasy.

Tarnów dnia 14 lutego 1884 r. 182 3 3

Marya z Jarczyńskich JAWORSKA

uczennica Konserwatoryum warszawskiego,
udziela lekcyj 1294 10 10
śpiewu i gry na fortepianie.
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Pr jmuje zgłoszenia od g 3 do 4 po połuu;du

Choroby płuc.

Suchotnikom i t. d. udziela się bez żadnej opłaty znakomity środek leczniczy.
Na zapytania odpowiada chętnie
Teodor Rössner w Lipsku.
(2073 13 20)

5000 sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie: sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
34 14

Szczęścia kto szuka, znajdzie w Galicyi.

Z powodu braku funduszów poszukuje się spólnika lub zaraz kupca na zakupienie lub do otwarcia kopalni węgla w Galicyi w powiecie Bocheńskim. Bliższe szczegóły udzieli właściciele wyłączności górniczych 2489 2 2
Józef Chroszczeński, o. p. Trzebinia.

Student Uniw. Jagiell., znający **gruntownie** język **rosyjski, niemiecki** i **francuski**, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“.

Nasienie leśne

taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów** pod **Czarną**. Nasienie sosny 158, modrzewia 86, świerka 48 cnt. za funt. **Sadzonki sosnowe** przesyła się franko po 90 ct. za tysiąc sztuk na wszystkie stacye kolei galicyjskich; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk. 196 3

Poszukuje się **stancyi z wiktem dla panienki**, która ma przybyć w celu kształcenia się do Krakowa, w przyzwoitym domu. Wymagania skromne. Oferty pod adresem R. P. 8. Lwów, poste restante. 404 1 3

Udziela się początków

języka francuskiego i muzyki

po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica ***Łobzowska Nr. 2.*** w południe lub wieczór u ***K. T.*** 2393 3 3

L. 408. 200 1

WYDZIAŁ

Rady powiatowej krakowskiej

podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, iż w myśl § 30 ust. o Repr. pow. złożony jest w biurze Wydziału powiatowego na 14 dni budżet Rady powiatowej na rok 1884 do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Kraków, d. 29 lutego 1884.

Ktoby chciał sprzedać

folwark pod Krakowem

za rentę dożywotnią?

Zgłoszenia z dokładnem opisaniem folwarku co do objętości, gleby i odległości od Krakowa, przyjmie Administracya „Nowej Reformy“ **pod adresem „WIKTOR“.** 126 7 10

Trawa miodowa

holcus lanatus) nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład naston **w Bochni.** 111 9 32

Pracownia strojów damskich

P. Alexandrine'y

przy ulicy Floryańskiej L. 6, poleca swe szybkie i staranne usługi Szanownym Damom. Przyjmuje wszelkie zamówienia. Można tamże pobierać naukę kroju. 129 5 10

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnemi warunkami i wskazówki jakby najlepiej **z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać** udziela sumiennie

KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**

Rynek 43, linia A-B. 88 14

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Od 1 lipca do wynajęcia

I. piętro

ze stajnią, wozownią i t. d. — tudzież

2 mniejsze mieszkania,

o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni i t. d. Można obejrzeć **codzień o 11—12**, ul. Garncarska, 7. 172 10 14

Panna

młoda, biedna sierota po urzędniku, umiejąca białe szycie i krawieczyznę i znająca się na gospodarstwie domowem, lub na nadzorze dzieci prosi o miejsce na wieś lub do miasta za jakiembądź wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość na **Czarnej Wsi**, u Państwa **Kłosowskich.**
193 3 3

1500 złr.

Młody człowiek żonaty, bezdzietny, **obeznany gruntownie** z prowadzeniem **ksiąg handlowych i kasowych**, poszukuje **od 1 kwietnia r. b.** posady **likwidatora, kasyera lub administratora**, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i referencyami. **Na żądanie** może złożyć kaucyę do wysokości **1500 złr.** — Oferty z wymienieniem warunków i miejscowości, proszę przesłać do Administracyi „Nowej Reformy“ pod liczbą **1.50 Z. Z.** 63 3 3

L. 125/Del.

Obwieszczenie licytacyi.

W celu zabezpieczenia dostawy robót stolarskich, ślusarskich, kowalskich i z żelaza lanego do budowy nowego gmachu uniwersyteckiego w Krakowie, odbędzie się w biurze tutejszego c. k. Starostwa **na dniu 18 marca 1884 r.** w godzinach urzędowych rozprawa licytacyjna przez składanie ofert pisemnych.

Bliższe warunki odnoszące się do tego przedsiębiorstwa, jakoteż plany i modele wykonać się mających robót, tudzież wzór do ułożenia oferty, przejrzeć można do dnia 17 marca 1884 włącznie w biurze c. k. Zarządu budowy w gmachu tutejszego Kollegium Jagiellońskiego, w dniu zaś licytacyi w biurze c. k. Starostwa.

Oferty ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w przepisane wadyum, przyjmowane będą w dniu wyznaczonym najdalej do godziny 1 w południe; później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 28 lutego 1884.

C. k. Radca Dworu:
Badeni.

203 1 3

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA
piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.
Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.
Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrówn any. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na nie leskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

PODPISY:

Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynbu-ki. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. Jude sekretarz.

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy.
Dla cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani. — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W butelkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA
czekolada słodowa.
Bardzo posilna i wzmacniająca dla **osób słabych i nerwowych.** Jest bardzo smaczną i szczególniej do polecenia, jeżeli użycia k y jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka ¼ kilo złr. 1·80, -. 90 i 60, ½ kilo złr. 2·-, 1·60 i 1.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane.	**Firma założona 1847.**

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Wales, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej. Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi bona Angielska, rodzina Metternichów, Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Komer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy profesorów, doktorów Bambergera, Schöffera, Schnitzlera, Granichstättena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Görz, 2 kwietnia 1883 r.

Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił**, wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.** Z szacunkiem
Konstanty kawaler **Dąbrowski**, c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc**, który zdawał się opierać wszelkim użwanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wybory lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową. Z wysokim szacunkiem
Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.
Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.
Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**
Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r. Z szacunkiem
J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w połudn. Tyroln, 10 stycznia 1883 r.

Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1 funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. 1. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.
Medikoa pod Wetziko (w Szwajcaryi). wysokim szacunkiem
Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu.“ 163 6 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskie posilnej czekolady słodowej. Hrabina v. **Alten**, hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gł. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm, J. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Braglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schaitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Ryńczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód minor. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Salak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAUR & P. (d. Rudolf), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.
KULESZA Józef, Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:
J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne).

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., (Wyrabia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci **LIGĘZÓW**, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. **Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski**